Nr 348a. Dnia 17 grudnia. Piątek. Dnia 5 (17) grudnia 1886 r.

CENA KURJERA:
Warunki prenumeraty *Kurjera Warszawskiego* (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem) podane są w nagłówku numeru wieczornego.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera Warszawskiego* przyjmowaną być nie może
Numer pojedyńczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, poranny w niedziele i święta kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

CENA OGŁOSZEŃ:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszeniaw numerach porannych, zwyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmujetakże Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Łazarza Biskupa.
Sobota: Gracjana Biskupa.
Niedziela: Fausty Wdowy.
Poniedziałek: Teofila Męczennika.

Wschód słońca o godzinie	8 minut 5.		Wschód księżyca o godzinie	11 minut 24 r.
Zachód "	3 " 45.		Zachód " "	11 " 59 w.
Długość dnia godzin "	7 " 40.		Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali	2
Ubyło " "	9 " 3.		Dziś o godzinie 4 ej rano ciepła 5° R	

Wtorek: Tomasza Apostoła.
Środa: Zenona Żoł. M., Flawjana M.
Czwartek: Wiktorji Panny Męcz.
Piątek: *Wigilja* Zenobjusza Męcz.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Żyrosława; jutro Wszemira.

Nabożeństwa: W kaplicy Serca Pana Jezusa przy kościele św. Trójcy na Solcu o 8-ej zrana wotywa ku czci Serca Pana Jezusa.

Zgromadzenia: Ogólne miesięczne zebranie członków Towarzystwa ogrodniczego. (Resursa obywatelska—8-ma wieczorem.)—Ogólne zebranie członków kasy zaliczkowo-wkładowej urzędników kolei żelaznej nadwiślańskiej. (Biuro zarządu kolei, Mazowiecka—1-sza z południa.)

Wybory: Składanie kartek wyborczych na członków komitetu Resursy obywatelskiej. (Gmach Resursy—od 6-ej do 9-ej wieczorem.)

Wystawy: Wystawa sprzętów mieszkalnych i odzieży. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 10-ej wieczorem.) — Doroczna wystawa szkiców. (Krak.-Przedm., róg Królewskiej—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazu Jana Matejki „Joanna d'Arc". (Krak.-Przedm. 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)— Wystawa obrazu H. Siemiradzkiego „Chrystus w domu Marty i Marji". (Sala ratuszowa—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych, Krak.-Przedm. nr. 15 (od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—od 9-ej rano do 4-ej po południu.)

Zabawy: Na dochód Towarzystwa dobroczynności kiermasz. (Cyrk Cinisellich na Ordynackiej—od 4-ej po południu do 8 1/2 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Arrja i Messalina"; jutro „Fra-Diavolo" (występ gościnny panny Elly Russel);— Rozmaitości: dziś „Wicek i Wacek"; jutro „Nietoperze";— Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Gasparone"; jutro „Wojna podczas pokoju". (7 1/2 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.

Nowy gabinet przed izbą.

Na posiedzeniu wtorkowem francuskiej izby deputowanych, ministerjum Gobleta zażądało przyznania trzymiesięcznego prowizorjum budżetowego i prosiło o wzięcie natychmiastowe tego wniosku pod dyskusję.

Nagłość sprawy uznano i posiedzenie przerwano, aby komisja budżetowa mogła wygotować sprawozdanie. Komisja postanowiła projekt zalecić izbie, w której niezwłocznie wszczęły się z tego powodu namiętne rozprawy.

Imieniem partji radykalnej przemówił Clémenceau. Chodzi tu — rzekł — o kwestję polityczną. Położenie jest takie, że każde stronnictwo powinno otwarcie wypowiedzieć swe zdanie. W izbie nie ma większości. Gabinet Freycineta upadł w chwili, gdy izba postanowiła nie zaciągać nowych pożyczek, ani nie zaprowadzać nowych podatków. Ustąpił on przed większością, która wytworzyła się pod hasłem tego programu. Ale p. Freycinet w swoim programie otworzył drzwi na oścież wszystkim reformom, p. Goblet zaś trwożnie je pozamykał. Program obecnego rządu nie zadowolnił nikogo. Mimo tego należy przyznać rządowi kredyt w nadziei, że reformy przyjdą (oklaski po lewicy).

Będziemy śledzili rząd w jego pracy. Powinien on zdecydować się: albo rządzić z pomocą tych sześćdziesięciu zbiegów z prawicy, których p. Duval ofiaruje stronnictwu centrum, przeciw nam, albo z nami przeciw prawicy (żywe oklaski). Nie żądamy przysług osobistych, żądamy reform. Niech rząd śmiałą ręką dotknie sprawy rozdziału kościoła od państwa, którego kraj się domaga (szemranie na prawicy), a znajdzie olbrzymią większość w izbie! (Żywe oklaski).

Mówią o rozwiązaniu izby. Skorzystałaby zeń tylko monarchja. Jeżeli republikanie staną w obliczu kraju rozdwojeni i bezwładni, jakże spodziewać się mogą zwycięstwa? Nie zmuszajcie idealistów republikańskich do kapitulacji. Posłużyłaby ona tylko reakcji. Wysuńcie naprzód szturmujących; oni to utrzymują na duchu nasze stronnictwo, bo republikanie są stronnictwem nadziei (oklaski po lewicy). Sądzą, że wybory mogłyby odbyć się pod silną pięścią rządu! Jakie złudzenie! Czasy silnej pięści minęły... Trzymacie puls polityki zewnętrznej i mówicie o rozwiązaniu! Czy nie słyszycie szczękania broni, czy nie słyszycie głosu trybun zagranicznych? Czy oszczędzają nas tam? Czy nie słyszycie, jak mówią o nas, podczas gdy my za wspólną zgodą nałożyliśmy sobie na usta kaganiec? (grzmiące oklaski w całej izbie.)

Nie! Wśród takich okoliczności nie można mówić o rozwiązaniu. Nikt nie będzie na tyle zbrodniarzem, aby je zaprojektować! (oklaski na lewicy). A zatem jeszcze raz: rządźcie z nami lub przeciw nam; wnieście reformy, które pański duch demokratyczny, panie prezesie ministrów, uzna za słuszne, wiem o tem... Gdybyście nawet nie chcieli, musicie zaprojektować reformy, ponieważ interes kraju i rzeczypospolitej tego wymaga (długie oklaski).

Prezes ministrów odpowiada na tę ostrą filipikę z właściwą sobie zręcznością słowa. Żałuje on, że p. Clémenceau nie wystąpił ze swemi żałobami wówczas, kiedy na czele rządu stał jeszcze p. Freycinet. Ten byłby mu po mistrzowsku wyłożył trudności, jakie stawia rządowi rozdwojona, kłótliwa izba. Prawda, że gabinet upadł w chwili, gdyście budżet odesłali z powrotem do komisji; ale było też to nieszczęście dla Francji, ponieważ z łona gabinetu usunął się mąż, który posiadał zaufanie kraju (poruszenie w izbie).

Lepiej jednak nie dotykać przeszłości. Obecny rząd domaga się tylko bezstronności, domaga się, aby sądzono go po czynach. Prosi on przecież tylko o zaufanie prowizoryczne. W programie swoim pomieścił rząd reformy skarbowe i administracyjne. Czy można twierdzić, że taki program jest pustym? Rząd dołoży wszelkich starań, aby sformować większość, a potem zaprojektuje reformy. Wszakże takie tylko reformy, na których przyjęcie przez izbę liczyć może, które kraj uzna (niepokój na lewicy).

Jeżeli wolność kościoła i wolność państwa osiągnięte być mogą przez rozdział, tem lepiej dla Francji. Ten rozdział byłby zawsze jeszcze najlepszem rozwiązaniem nurtujących społeczeństwo religijnych zatargów (oklaski), mogę wszakże wystąpić z projektem przygotowawczym dopiero w chwili, gdy będę wiedział, że w izbie znajdę większość (niepokój).

Nie należy mówić, że od tej lub owej reformy zależy zbawienie rzeczypospolitej. Dokonała ona od lat dziesięciu rzeczy olbrzymich. Przyzwyczaiła kraj do rządzenia się wolnością (grzmiące i przeciągłe oklaski). Z wolnością prasy, zgromadzeń i stowarzyszeń jaką posiadamy, monarchja nie wytrzymałaby jednego dnia (grzmiące oklaski na lewicy i w centrum, szemranie na prawicy), a przecież mieliśmy do czynienia z pokoleniem, które na przewrót podobny nie było przygotowanem.

Dziś, gdy uchwalimy prawo o nauce świeckiej w szkołach elementarnych, które ma przygotować nowe pokolenie francuzów, dzisiaj mają być osiągnięte rezultaty przez niesnaski wewnętrzne zagrożone? Nie mogę w to uwierzyć... Rząd nie łudzi się co do pomocy z prawej strony izby. Jeżeli światli mężowie obozu zachowawczego zechcą bez zastrzeżeń przyłączyć się do republikanów, powitamy ich całem sercem, ale nie sądzę, aby porzucili swych dawnych towarzyszów. Ci wypowiadają rządowi wojnę i rząd ją przyjmuje (żywe oklaski z lewicy, wrzawa na prawicy).

Izba wie teraz, czego ma się od rządu spodziewać... Ministrowie nie chcą znać różnicy odcieni pomiędzy republikanami. Zapraszają oni wszystkich do udziału w patrjotycznem dziele, które rząd wznieść zamierza (żywe oklaski w centrum).

Po tej gromkiej przemowie, która porwała izbę, uchwalono żądany kredyt 528 głosami przeciw 12.

X.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Donoszą z Petersburga, iż ministerjum sprawiedliwości zajętem jest obecnie opracowaniem zmian i uzupełnień tej części ustawy handlowej, w której określone są wypadki, kiedy prawo dozwala na utworzenie administracji w sprawach o upadłościach handlowych.

= W sferach rządowych powstał obecnie, według zapewnień gazet petersburskich, projekt wydawania zaliczek bankowych zakładom górniczym na zastaw metalów. Dotychczas prawo otrzymywania pożyczek bankowych posiadał wyłącznie okręg górniczy uralski, pożyczki zaś wydawał tylko kantor banku państwa w Jekaterynburgu. Według pomienionego projektu wydawanie zaliczek rozciągnięte zostanie na wszystkie okręgi górnicze i na wszystkie kantory banku państwowego.

= Drogi żelazne niemiecko-związkowe odniosły się do zarządu kolei warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej, jako należących do związku, ażeby w interesie możliwych ułatwień dla podróżujących temiż kolejami wszelkie napisy i objaśnienia na wagonach pociągów osobowych wywieszane były podług jednej formy wskazanej przez biuro związkowe tychże kolei żelaznych.

= Długotrwający proces pomiędzy prokuratorją a sukcesorami kilku małych posesyj, oraz placu, mającego 300,000 łokci kw., a znajdującego się pomiędzy tyłami cmentarza ewangielickiego i dawnym okopem miejskim z jednej, a pomiędzy przedłużeniem ulic Dzielnej i Pawiej z drugiej strony, w tych dniach ostatecznie rozstrzygniętym został przez sąd kasacyjny na korzyść prokuratorji, czyli, że wielki ten plac wraz z kilkoma budowlami przechodzi na własność miasta.

= Wczoraj w wydziale kasy pożyczkowej w Towarzystwie dobroczynności, dopełnione zostały wybory na rok przyszły. Na prezesa wybrano p. Jana Blocha, na wice-prezesa p. Józefa Wernera, na kontrolera p. Franciszka Rydzykowskiego, na sekretarza wydziału p. Apolinarego Burharda.

= W Instytucie aleksandryjsko-maryjskim wykład lekcyj został przerwany a uczennice rozpuszczone z powodu ukazania się pomiędzy wychowanicami ospy i szkarlatyny. Lekcje rozpoczną się dopiero po świętach.

= Okrąg naukowy warszawski zawiadomionym został, że na skutek ostatniego rozporządzenia ministerjum oświecenia dozwolonem zostaje przyjmowanie do uniwersytetu warszawskiego studentów z wszelkich innych uniwersytetów w Cesarstwie nie inaczej jednak, jak po złożeniu obowiązujących egzaminów.

= Nauczyciele w gimnazjach rządowych otrzymywać będą od dnia 13-go stycznia za lekcje dodatkowe, zamiast 40, po 60 rs.

= **Z literatury.**

* Jeden z uczonych naszych pisze rozprawę „O pocztach polskich" i tak zwanych kresach, których istotne znaczenie tłumaczy.

Rzecz ta oparta na źródłach, zapełni brak odpowiednich materjałów w naszem piśmiennictwie.

O pocztach, o ile nam wiadomo, nikt nie pisał, gdyż rozprawa Sobieszczańskiego, jako zbyt drobna, kwestji nie wyczerpała.

* Towarzystwo angielskie wydawnicze wydaje w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy historję polską p. t. „*A short sketsh of polish history*".

Autor figuruje pod pseudonimem Kazimierz Litwin.

Wyraża on się w przedmowie nader sympatycznie o polakach i kończy opowiadanie swoje notatką, w której oświadcza, iż powziął myśl napisania dziełka, bawiąc w Galicji w r. 1885-tym.

= Z teatru i muzyki.

* Na ostatni swój gościnny występ na naszej scenie, wybrał sobie p. Warmuth partję księcia w „Balu maskowym."

Nie powiemy, żeby wybór był bardzo szczęśliwym.

Zdarzają się partje, które śpiewak ma w repertuarze, nie mając ich w głosie.

Do takich należy książę.

P. Warmuth traktuje tę partję przyzwoicie, ale ciężki jest śpiewając barkarollę i finał drugiego aktu, a brakuje mu temperamentu w duecie miłosnym aktu trzeciego.

W ogóle na wczorajszem przedstawieniu „Balu maskowego" mieliśmy sposobność stwierdzić raz jeszcze uczynione na tem miejscu spostrzeżenie, że na namiętną interpretację szerokiego włoskiego frazezu trudno się p. Warmuthowi zdobyć.

Amelją była wczoraj panna Dobiecka, która w dramatycznym nastroju odśpiewała cały akt 2-gi.

P. Aleksandrowicz z gustem wykonał partję Renata.

* Zapowiedziana na dzień dzisiejszy próba śpiewu członków czynnych Towarzystwa „Lutnia" odbędzie się w niedzielę o godz. 1-ej w południe.

= Ze sztuki.

* „Joanna d'Arc" Matejki w ostatnich dniach zgromadzała po 3,000 widzów.

Ze względu na znaczną liczbę istniejących jednocześnie wystaw, cyfra ta jest nader pokaźną i dowodzi ogólnego zainteresowania.

* Dowiadujemy się, że wystawa obrazu Siemiradzkiego w sali ratuszowej już tylko krótki czas trwać będzie.

Z powodu, że sala na inny cel jest potrzebną, zamknięcie nastąpi bezwarunkowo jeszcze przed świętami.

Kto zatem nie widział jeszcze tego dzieła nie ma już wiele czasu do stracenia.

= Z wystawy szkiców.

Na wystawę szkiców nieustannie nadchodzą przedmioty sztuki stosowanej do przemysłu, publiczność bowiem nader chętnie wykupuje drobniejsze i tańsze przedmioty z okazji zbliżającej się gwiazdki.

Powodzenie artystycznego handlu w porze przedświątecznej skłania kobiety zajmujące się malarstwem do coraz nowych prac i zastosowań sztuki do praktycznego użytku.

= „Dla biednych na święta".

Słowa te stanowią stały tytuł osobnej rubryki w dziale naszego pisma.

Pod tem godłem szczodra Warszawa corocznie przed Bożem Narodzeniem i przed Wielkanocą składa hojniejsze lub drobne ofiary, dla maluczkich, dla biednych, dla tych, których całe życie jest gorzkiem i smutnem.

Po te datki zgłaszają się do nas ludzie, którzy cierpią nędzę niezasłużoną, których los dotknął ciężkiemi ciosami, których opłakane położenie jest nam znane i przez najwiarogodniejsze osoby stwierdzone.

Nie są to żebracy, lecz ludzie biedni, ubóstwa swego nie wystawiają na pokaz publicznie, nie wyciągają po jałmużnę ręki, która do pracy przywykła, ale są to ojcowie i matki rodzin i pragną przy pomocy szczodrości publicznej dziatwie i najbliższym swoim dni uroczyste umilić.

Zbliża się gwiazdka, dzień dla wszystkich radosny, uczyńmy go radosnym i dla tych wydziedziczonych.

W imię chrześcijańskiej miłości bliźniego, prosimy o ofiary „dla biednych na święta".

= Z wystawy w Muzeum.

W dniu wczorajszym wszystkie grupy sędziów usilnie pracowały nad drobiazgową oceną okazów.

Rezultat ekspertyzy ma być wiadomy w nadchodzący wtorek, poczem rozpoczną się narady komitetu Muzeum dla powzięcia ostatecznej decyzji.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż członkowie komisji sądzącej dział pracy kobiet, oraz wystawcy tego działu, mają się zebrać w dniu dzisiejszym o godz. $2\frac{1}{2}$, pierwsi dla dopełnienia oceny, drudzy dla udzielenia informacyj.

W tymże celu proszeni są o przybycie sędziowie działu 8-go i 10-go w katalogu wystawy oraz odnośni wystawcy, w dniu 18-ym b. m., to jest w sobotę o godzinie 9-tej rano.

Wreszcie sędziowie działu muzycznego mają przybyć z gotowym materjałem na ostateczną sesję w dniu 20-tym b. m. o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

Wczoraj wszystkie fortepiany były próbowane przez artystów i amatorów, między innemi zaś na fortepianach Kerntopfa grała panna Jadwiga Kojszorówna, a Seidlera panny Kaun.

Wśród natłoku, jaki chwilami w wielkiej sali panował, zauważyliśmy jedno, iż wczoraj dały sobie *rendez vous* na wystawie najpiękniejsze warszawianki.

W takiej ilości i w takim doborze ułożonego bukietu dam, dawno nie zdarzyło nam się widzieć.

Nie napróżno wystawę muzealną nazywają.... artystyczną!

= Dziewiąty dzień kiermaszu.

Z obowiązku sprawozdawczego znajdując się codziennie na kiermaszu, zauważyliśmy pewną liczbę jednych i tych samych osobistości.

Znalazłszy między tymi *stamgastami* kiermaszowymi znajomego, wyraziliśmy nasze zdziwienie.

— Cóż chcesz—odpowiada zapytany—za 25 kop., a więc za bezcen, mam gdzie przepędzić całe popołudnie i znaczną część wieczoru, nasłucham się śpiewu, muzyki, ba—zobaczę nawet wesołą komedyjkę, wreszcie próbuję szczęścia w koszach kupców, no! i mogę zjeść podwieczorek a nawet kolację nie opuszczając halli.

Powyższe wyjaśnienie odpowiadało na wszystko i rzeczywiście te liczne rzesze, które myślą nad tem, gdzieby najlepiej, jak się to zwykło mówić, „czas zabić", codziennie odwiedzają kiermasz.

Chociaż więc wczoraj był już 9-ty dzień zabawy, na pozór opatrzonej, znanej, to jednak sprzedano 1,500 biletów wejścia.

Wesoła a bezpretensjonalna jednoaktówka „Lorenzo i Jessyka" drugi raz powtórzona, jeszcze lepiej wyszła, a efektowna pantomina „Oswobodzenie wdowy", wywołała huczne oklaski.

Śpiew chóralny pod dyrekcją Noskowskiego i produkcje magiczne dopełniły całości wczorajszego widowiska.

Ruch targowy w sklepach na górze był wczoraj niezwykle ożywiony.

Członkowie, asystujący zaimprowizowanym kupcowym, z godnem uznania poświęceniem wystawali przed namiotami, zachwalając rozmaite towary pod względem ceny i dobroci.

Podobna zachęta osiągała skutek i obrót, zwłaszcza w sklepie hr. Józefowej Krasińskiej, był bardzo dobry.

W ogóle najwięcej mają odbytu towary na prezenta gwiazdkowe czyli t. zw. „kolendy", a więc w sklepie księgarskim Paprockiego wydawnictwa dla dzieci i „Złota przędza" dla dorosłych, galanterja tania Sulistrowskiego, krawaty „Czesława", wreszcie przedmioty szkolne Szyllera.

Tak zwane „kosze szczęścia" w dolnej halli miały powodzenie, a bukieciki przez wdzięczną *fioraje* podawane rozkupiono w zupełności.

Dzisiejszy program przedstawienia jest nader urozmaicony, a mianowicie: śpiew solowy, szermierka, deklamacja, dwie pantominy: „Zaloty strażaka" i „Napad zbójców", wreszcie produkcje magiczne Faustiniego-Dutkiewicza.

Z powodu pewnych przeszkód projektu maskarady komitet musiał zaniechać.

= Projekt targu zbożowego w Warszawie.

Ostatnia wystawa nasion w Muzeum przemysłu i rolnictwa nasunęła myśl kierownictwu tej instytucji utworzenia w kraju naszym terminowych targów zbożowych, któreby choć w części zastępowały trudną do urzeczywistnienia giełdę produktową.

Targi takie odbywałyby się w Warszawie, w Muzeum, w czasie wystaw nasion, które w ten sposób staną się dorocznemi.

Że podobne przedsięwzięcie może mieć powodzenie i może oddać rolnictwu wielkie przysługi, przekonywają tranzakcje, dokonane w czasie ubiegłej wystawy.

Jakkolwiek bowiem wystawa ta, jako pierwsza, zaskoczyła rolników do pewnego stopnia całkiem nieprzygotowanych, a o handlu nasionami początkowo nie było na niej mowy, to przecież sama potrzeba wytworzyła „biuro pośrednictwa", które ułatwiło sprzedaż doborowych nasion, jak na początek, na dość znaczną nawet sumę.

Czynności biura niewątpliwie doprowadziłyby do znaczniejszych rezultatów, gdyby rolnicy, do których odwoływano się o sprzedaż, byli przygotowani do zadosyćuczynienia zamówieniom, czego właśnie na pierwszej wystawie nie było.

Dla charakterystyki operacyj biura przytaczamy, iż za jego pośrednictwem sprzedano 1,000 korcy jęczmienia, 105 pud. owsa, 116 kartofli, 80 seradelli, 40 cebuli, 64 groszku, 45 marchwi, 1 lalemancji, 11 p. pszenicy, 1 p. żyta, 15 korcy łubinu, 16 k. grochu itd.

Ogółem zaś dopełniono 55 tranzakcyj.

Że są one drobne, każdy przyzna, lecz rozpoczęte w warunkach próby i nieprzygotowania, innemi być nie mogły.

Jeżeli jednak zczasem wystawy nasion w Muzeum zolbrzymieją, czego słusznie spodziewać się należy, jest wszelkie prawdopodobieństwo przypuszczać, iż projektowane targi cieszyć się będą powszechnem uznaniem i jak powiadamy, wytworzą choć jaki taki *modus vivendi* wobec zupełnego braku giełdy zbożowej.

Naturalnie, targi te nie wykluczają dawniejszego projektu Muzeum utworzenia składu prób nasion, którym dawniej pisaliśmy.

= Z Towarzystwa wioślarskiego.

W dniu wczorajszym o godzinie 10-tej wieczorem, odbyło się w sali Resursy obywatelskiej roczne zebranie członków Towarzystwa wioślarskiego.

Zebrało się przeszło 320-tu członków.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego p. Rawicza, uproszono na przewodniczącego p. adwokata Kokelego, a na sekretarza p. Ignacego Górskiego.

Z przedłożonego sprawozdania rocznego dowiadujemy się, że Towarzystwo wioślarskie liczyło w roku bieżącym 886-ciu członków czynnych, dochody zaś ogólne wynosiły za czas sprawozdawczy 12,626 rs. $13\frac{1}{2}$ kop., z tego wydatkowano 8,210 rs. 99 k. majątek Towarzystwa powiększył się więc o 504 rs. 21 kop.

Ogólna wartość majątku wynosiła po zamknięciu rachunków rocznych w dniu 30-ym września 23,248 rs. 37 kop.

Posiedzenie rozpoczęło się zatwierdzeniem porządku dziennego, poczem odczytano sprawozdanie roczne, wyjaśniające działalność Towarzystwa.

Sprawozdanie to zostało przez zebranie przyjęte i zatwierdzone.

Przystąpiono do odczytania sprawozdania komisji rewizyjnej.

P. Sebastjański podnosi, dlaczego łodzie sprowadzone z Hamburga, nie są takie, jak było postanowionem na zeszłorocznem zebraniu, lecz o wiele kosztowniejsze.

P. wice-prezes Szlenkier wyjaśnia, że żaglówki były sprowadzone ze względu na projekt urządzenia regat żaglowych, z powodu jednak niepomyślnych warunków pogody, regaty nie mogły przyjść do skutku.

P. Tuszewski podnosi kwestję olbrzymiego kosztu ustawiania krzeseł na wianki, co kosztuje rok rocznie 750 rs, a gdyby kupić na własność, to byłoby raz na zawsze i stanowiłoby bardzo znaczną oszczędność.

P. Sieradzki występuje z żądaniem powiększenia liczby szafek na ubranie w przystani Towarzystwa, oraz interpeluje w kwestji pobierania po 5 kop. opłaty za szafki, co wcale w sprawozdaniu z obrotu funduszów nie jest ujawnionem.

Komitet wyjaśnia, że opłata pobierana była przez prywatnego przedsiębiorcę, który te szafki urządził, a zamieszczone one zostały w inwentarzu Towarzystwa.

P. Skrzynecki zwraca uwagę na niewłaściwość manipulacji, że jedni członkowie odstępują innym te szafki za opłatą.

Komitet wyjaśnia, że się to dzieje bez jego wiedzy, nie ma więc możności tego nadużycia ukrócić.

Dyskusja nad kwestją obioru z grona członków płatnego intendenta, któryby zarazem pełnił funkcje gospodarza, instruktora, kancelisty i trenera, była bardzo gorącą i głośną a w końcu poddaną została ogólnemu głosowaniu.

Z powodu spóźnionej pory, przerywamy na tem sprawozdanie, zaznaczając, iż zebranie przeciągnęło się prawie do godziny 3-ej w nocy.

= Ruch przedświąteczny.

Lubo już tylko tydzień oddziela nas od świąt, ruch targowy jest bardzo słaby.

Według zapewnień handlujących, dotychczasowy ruch przedświąteczny ogranicza się jedynie na drobnych zakupach na podarki praktyczne, stanowiące jednocześnie przedmioty pierwszej potrzeby.

Zamówienia z prowincyj dotyczą, jak dotychczas, jedynie... pierników.

= Żywe choinki.

Pomysłowi włościanie podmiejscy wpadli na zupełnie nową myśl sprzedawania świątecznych żywych choinek i świerków.

Drzewka wykopane z korzeniami i umieszczone w drewnianych kubłach napełnionych ziemią, znaj du-

ją nabywców, jakkolwiek cena żywych jest o wiele droższą od choinek zrąbanych.

= Wigilja w restauracji.

Nie wszystkie rodziny zwykły widać urządzać uczty wigilijne w domowem ognisku, kiedy jeden z restauratorów otrzymał wczoraj obstalunek urządzenia kolacji z tradycyjnem *menu* w swoim lokalu na 60 osób.

Charakterystycznem jest, iż zamówiono wigilję dopiero na godzinę 12-tą w nocy.

= Przemysł wiejski.

W mieście naszem ma powstać specjalny sklep z z wyrobami ze słomy włościan z okolic Kutna.

Będzie to pierwsze praktyczne poparcie rozwijającego się i wielce obiecującego przemysłu kutnowskich kmiotków.

= Z przytułku żebraczego.

W ciągu trzech dni ostatnich policja przyprowadziła z ulic miasta do przytułku na Pawiej 12 tu żebraków.

Z tych zakwalifikowano jako prawdziwie nieszczęśliwych do przyjęcia w przytułku 5 iu.

Obecnie więc liczba wszystkich pensjonarzy wynosi 90-ciu, a mianowicie 62 kobiet i 28 mężczyzn.

= Konkurs spadkowy.

Wszelkiego rodzaju konkursa tak weszły teraz w modę, iż nic dziwnego, że p. ***, zmarły przed kilku tygodniami, urządził oryginalny, może pierwszy w swoim rodzaju konkurs spadkowy.

Nieboszczyk zostawił majątek wynoszący około 25,000 rs., z których 10,000 rs. przeznaczył do natychmiastowego podziału między pięciu swoich prawnych spadkobierców, a mianowicie trzech siostrzeńców i dwóch synowców.

Reszta, wynosząca 15,000 rs., stanowi sumę depozytową w banku handlowym z terminem trzyletnim.

Depozyt ten wraz z procentami winien być wypłacony jednemu tylko z siostrzeńców lub synowców, według uznania trzech osób wymienionych w testamencie jako jego egzekutorów.

Testator prosi egzekutorów, aby skrupulatnie wglądali w życie domniemanych spadkobierców i w dniu 14-ym listopada, będącym rocznicą śmierci p. *** mają orzec, który z pięciu kandydatów zasługuje na otrzymanie spadku.

Wykonawcom ostatniej woli zmarłego służy prawo odroczyć konkurs jeszcze na jeden rok, lecz bezwarunkowo w r. 1890-ym kwestja spadkowa musi być załatwioną, gdyby zaś i wówczas egzekutorowie nie mogli z jakichś pobudek powziąć stanowczej decyzji, suma 15,000 rs. wraz z procentami będzie obróconą na ufundowanie dwóch stypendjów gimnazjalnych, z pierwszeństwem dla najbliższej rodziny testatora.

A więc mamy konkurs spadkowy!

= Słuszna kara.

Przed miesiącem donosiliśmy o niegodziwej mistyfikacji i wstrzymaniu ślubu na skutek listu pisanego do ojca panny młodej, iż p. S., narzeczony, jest już żonaty i zamierza dopuścić się zbrodni dwużeństwa.

Ponieważ S. jest poddanym austrjackim, dopiero od trzech lat zamieszkałym w Warszawie, a nikt z rodziny na ślub nie przybył, nic więc dziwnego, iż p. D., ojciec panny, fatalnem oskarżeniem mocno się zaniepokoił i ślub został wstrzymany.

Dziś sprawa niegodziwego zarzutu jest najzupełniej wyjaśnioną, a narzeczeni w pierwszych dniach stycznia staną przed o[illegible]arzem.

Sprawca mistyfikac[illegible] dzięki energicznemu śledztwu, został niebawem zdemaskowany i w dniu wczorajszym stawał przed sędzią pokoju VII-go oddziału pozwany o potwarz.

Jest nim W. R., oficjalista prywatny, niegdyś konkurent o rękę panny D.

Wobec nagromadzonych dowodów nie śmiał przeczyć autorstwa listu, lecz tłumaczył się, iż mu w pewnem kółku towarzyskiem opowiadano, jakoby S. był żonaty, uważał więc za obowiązek sumienia przestrzedz ojca panny.

Powód p. S. wprowadzając sprawę, zaakcentował, iż potworna mistyfikacja wypłynęła z niskich pobudek zemsty za nieprzyjęcie oświadczyn, domaga się więc zastosowania do pozwanego jak najsurowszej kary, a zarazem podał likwidację strat, na jakie przez zwłokę został narażony.

Straty dotyczą przedsiębrania osobistej podróży za granicę, co wynosi 150 rs. a o przysądzenie tej kwoty, z przeznaczeniem na instytut moralnie zaniedbanych, powód w skardze upraszał.

Sędzia widząc, iż strony nie chcą się pogodzić, skazał p. W. R. za uwłaczającą i szkodliwą potwarz na miesiąc aresztu, lecz akcję cywilną, jako niedowiedzioną, oddalił.

= Złośliwa papuga

W dniu wczorajszym, panna R. przybyła w odwiedziny do pani Z., zamieszkałej przy ulicy Kruczej, poczęła się bawić z wielką, umieszczoną w klatce papugą.

Nieuważny gość tak blisko dotknął ręką klatki, iż ptak uchwyciwszy dziobem, złamał ostatni staw małego palca.

Panna R. udała się natychmiast do zamieszkałego w tymże domu lekarza, który zaopinjował, iż palec po wyleczeniu na zawsze będzie skrzywiony.

= Złodziej w opałach.

Onegdajszego wieczoru p. Brykner przyszedłszy około godziny 9-ej do domu na Królewską, zastał w mieszkaniu gospodarującego złodzieja.

Zaskoczony znienacka łotr popchnąwszy mocno pana B., wysunął się do sieni.

Ponieważ ktoś szedł po schodach a pan B. wołając wybiegł również do sieni, złodziej bez namysłu uciekł na strych.

Urządzono więc formalną obławę, lecz złodzieja na strychu nie znaleziono.

Obdarzony widocznie zdolnościami gimnastycznemi, uciekł przez okno ze strychu na dach i zniknął bez wieści.

Łotr sam jest poszkodowany, gdyż w przedpokoju mieszkania pana B. zostawił palto i czapkę, w zamian nic nie zabrawszy.

Chyba się upomnieć o swoje rzeczy nie przyjdzie...

= Kradzieże.

W halli kiermaszowej podczas widowiska okradziono dwie panie, a mianowicie jednej z nich wyciągnięto portmonetkę z kilkunastu rublami, drugiej zaś wyciągnięto srebrny zegarek z połową złotego łańcuszka, który został nożyczkami przecięty.—Pomiędzy Trębacką a Bielańską w wagonie tramwajowym W. Sznejdrowi skradziono pugilares zawierający rozmaite weksle i dokumenta na sumę około 1000 rubli.

= Przejechania.

W dniu wczorajszym Wojciech Niewiałdowski najechany przez wóz roboczy, upadł na bruk i został nader ciężko zraniony kopytem końskiem w głowę.

Na Dzikiej Sara Bertaunówna przejechana przez ekwipaż prywatny, uległa zwichnięciu nogi i ciężkiemu uszkodzeniu prawego boku.

† Wspomnienie pośmiertne.

Dnia 1-go b. m. zmarł w Wilnie inżenier-technolog, Józef **Jurewicz.**

Urodzony w Sypliszkach w r. 1848-ym, kształcił się w szkołach wileńskich, potem w instytucie technologicznym w Petersuburgu.

Przywiązany do ziemi ojców, mimo lichych warunków materjalnych nie ruszał się z kraju, chociaż jako zdolnemu fachowcowi robiono liczne propozycje do zajęcia posady za granicą.

W ostatnich czasach Jurewicz przebywał w Warszawie, jako delegat kolei poleskich.

Zasilał dziennikarstwo pod pseudonimem Józefa Sosny.

Pisywał głównie do organów specjalnych i do *Kraju.*

= Germanizacja nazwisk.

W podniesionej niedawno przez pisma warszawskie sprawie germanizacji nazwisk polskich w parafji Zduńsko-Wolskiej, przytacza *Tydz. piotrk.* ciekawy dokument.

Jest to protokularne zeznanie, złożone w urzędzie wójta gminy Łask przez Wilhelma Słowińskiego, którego pastor parafji zduńsko-wolskiej przemianował na „Nachtigala".

Słowiński zeznaje, iż tak on, jak i ojciec jego nosili nazwisko Słowiński i obadwaj urodzili się w powiecie łaskim.

Teraz dopiero dzieciom Słowińskiego nadano na chrzcie św. nazwisko niemieckie.

Protokuł sporządzony został z polecenia naczelnika powiatu łaskiego i nosi datę dnia 14-go września r. b.

= Schwytanie szajki rabusiów.

Energiczny naczelnik straży ziemskiej powiatu radzymińskiego, wytropił w dniu wczorajszym szajkę rabusiów, która grabiła przejezdnych na szosie z Warszawy do Radzymina.

Przebrał on swoich strażników po żydowsku i kazał im udawać podróżnych.

W przebraniu tem strażnicy zostali napadnięci, ale ponieważ byli uzbrojeni, zdołali dwóch rabusiów pochwycić, dwóch zaś uciekło.

= Pożary.

Z powiatu wilejskiego piszą do nas:

„Najpopularniejszym dziś objawem zemsty jest podpalenie.

Ludzie dla błahych nieraz powodów niszczą mienie swych współbraci, owoc długoletniej często pracy.

W ostatnich czasach spłonęło znowu kilka obywatelskich gumien, między innemi w Lewkowie u dzierżawcy p. Hoch pełne niemłóconej dotąd krestencji.

Wieś Skuratniki podpaloną została naraz w trzech miejscach, a ofiarą pogorzeli padło kilkanaście osad włościańskich.

Była to zemsta złodzieja koni, pochwyconego przez mieszkańców tejże wsi.

Stawiony przed sądem, w czasie badania świadków, rzucił się na jednego z nich w obecności sędziego pokoju i uderzywszy go w twarz, zapowiedział, iż cała wioska w kupę gruzów zamienioną zostanie.

W kilka tygodni pogróżka ta się w części spełniła, a jeden z włościan odebrał bezimienny list, iż wkrótce kamień na kamieniu nie zostanie i wieś doszczętnie zniszczoną będzie.

We wsi Graniczach sąsiad podpalił chatę sąsiada, a pogorzel ta kosztowała życie gospodarza.

W czasie bowiem pożaru przypomniał sobie, iż w chacie pozostał kufer, w którym było 6 rs.

Pomimo perswazyj innych wskoczył do ognia w nadziei uratowania swego skarbu.

W tej chwili dach runął, a do uszu zebranych doleciał jeden straszny krzyk z pośród tryskających iskier.

Był to ostatni jęk człowieka, który naraził życie dla 6-u rubli.

Smutne czasy!"

Z sądów.

Historja jakich wiele.

We wsi Gruszczynie, powiatu kalwaryjskie[illegible] pełniła obowiązki klucznicy u właścicielk[illegible] dóbr p. K[illegible]ensowskie[illegible] Franciszka Gąsiorowska. Zarząd znacznem [illegible]odarstwem obok długoletniej służby nie pozostały dla [illegible] bez korzyści, gdyż jeszcze w r. 1879-ym złożyła do Banku dyskontowego część zaoszczędzonego kapitaliku, wynoszącego 4,500 rs. Resztę zasobów, a mianowicie 1,500 rs., Gąsiorowska zatrzymała przy sobie.

Wieść o jej oszczędnościach doszła między innemi do uszów jednego z faktorów Moszka Rosentala, który był częstym gościem w Gruszczynie i niejednokrotnie spełniał powierzane mu przez Gąsiorowską zlecenia.

Kiedy w następnym 1880-ym r. majątek objął syn p. Klemensowskiej Rosental zaczął straszyć Gąsiorowską, że nowy dziedzic zażąda od niej rachunków i będzie sprawdzał pochodzenie jej oszczędności. Wystraszona kobieta upoważniła Rosentala do odbioru złożonych w Banku pieniędzy, a nawet zgodziła się na scedowanie mu całej sumy (naturalnie w dobrej wierze), byleby tylko zachować swój dorobek.

Cesja wymagała obecności Gąsiorowskiej, jedzie więc z Rosentalem, jego żoną i córką do Warszawy. Pieniądze zostały podniesione i za namową Rosentala złożone na otwarty kredyt do Banku polskiego, ale nie na imię Gąsiorowskiej, tylko na rachunek doradcy.

Formalności biurowe Rosental załatwiał sam, a tymczasem Gąsiorowska z towarzyszkami czekała u wrót bankowych. Po wyjściu z biura, Rosental pokazywał Gąsiorowskiej książeczkę z czekami na potwierdzenie złożenia pieniędzy i za zgodą Gąsiorowskiej zatrzymał czeki u siebie, ażeby w razie dochodzenia ze strony p. Klemensowskiego, pieniędzy jej nie odebrano.

Wszystko to działo się w lipcu 1880-go r. W sierpniu tegoż roku Gąsiorowska zamieszkała w Górze-Kalwarji, gdzie Rosental odwiedzał ją jak zwykle. Zażyłość była pomiędzy nimi bardzo ścisła. Rosental siadywał tam do późnej nocy, załatwiał różne zlecenia i wogóle okazywał wiele zainteresowania się.

Naraz rozchodzić się zaczęły wieści, że suma, zdeponowana w Banku polskim, została już podniesioną. Zaniepokojona Gąsiorowska zażądała od Rosentala wyjaśnień, uspokoiła się jednak wnet, kiedy ten pokazał jej książeczkę, otrzymaną w Banku, a jakkolwiek w książeczce pierwszy czek był wydarty, Gąsiorowska nie zwróciła na to szczególnej uwagi i dała się nawet nakłonić do złożenia pozostałych 1,500 rs. na rachunek bieżący w Banku polskim.

Powodem, który ją skłonił ostatecznie do tego, były postrachy, że p. Klemensowski dowiaduje się o jej fundusze, oraz list pisany jakoby w tym przedmiocie przez rządcę tego ostatniego do właściciela domu, w którym mieszkała Gąsiorowska.

Książeczka i tym razem pozostała w rękach Rosentala. Nareszcie w styczniu 1881 r. Gąsiorowska zażądała odbioru pieniędzy, udała się w tym celu z Rosentalem i jego żoną do Warszawy. Po przybyciu do Banku, Rosental wszedł sam na górę i wkrótce potem wyszedł na ulicę, gdzie czekały na niego obie kobiety, pokazał im grubą paczkę, w której jakoby mieściły się pieniądze, poczem wszyscy troje udali się w stronę Żelaznej Bramy.

Przy jednym ze straganów kobiety zatrzymały się w celu kupna, kiedy nagle Rosental zaczął z przerażeniem szukać czegoś po kieszeniach. Na zapytanie Gąsiorowskiej, co mu się stało, odpowiedział, że skradziono mu pieniądze. Nastąpiła scena rozpaczy, przeplatana prośbami Gąsiorowskiej o wystawienie jej równoważnego rewersu. Rosental odmówił żądaniu i nie czekając dalszych następstw odszedł.

Po rozpoczęciu śledztwa na skutek skargi Gąsiorowskiej stwierdzono, że Rosental złożył rzeczywiście w Banku Polskim w połowie 1880 r. 4000 rs., a w sierpniu tegoż roku 1500 rs., całą jednak sumę odebrał częściowo do listopada t. r. W dniu kiedy Rosental odebrał jakoby pieniądze i pokazywał Gąsiorowskiej pakiet, czynności w Banku były zawieszone i żadnych wypłat nie dokonywano.

Poszlaki przytoczone powyżej, posłużyły za materjał do stawienia Rosentala przed sądem. Pomimo jego tłómaczenia, że Gąsiorowska scedowała mu całą sumę, sąd okręgowy skazał Rosentala z zastosowaniem manifestu na pozbawienie szczególnych praw i przywilejów i 10 miesięcy rot aresztanckich.

Izba sądowa, gdzie sprawa sądzoną była w dniu wczorajszym, po wysłuchaniu wyczerpujących obron adw. przys. Pepłowskiego i Likierta, wyrok sądu okręgowego w zupełności zatwierdziła.

K. W.

— *Sprostowanie.* — We wczorajszym wieczornym numerze *Kurjera* w artykuliku p. t. „Podpalenie" wkradła się omyłka, mianowicie miasto powiatowe Równo, położone w gub. wołyńskiej, przeniesione zostało przez błąd zecerski do kijowskiej.

NEKROLOGJA.

Pamięci Gustawy Grosglik.

Duszę miałaś ozdobną w najpiękniejsze cnoty,
Hojną ręką, łzy, troski rozpraszałaś z czoła,
Cierpiałaś sercem matki nad dolą sieroty,
Żal nam cię, żal nam wielki, kobiety-anioła!
Pokój ci, śpij snem cichym, pod kwiatów osłoną,
Tyś była dobrą matką, — najuczciwszą żoną.

—4296— **Józef W.........**

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 16-go grudnia (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Zapewniają, że deputacja bułgarska, udając się do Wiednia, już miała na celu wybadanie usposobień dworu austrjackiego co do kandydatury księcia Ferdynanda Koburskiego. W tutejszych sferach rządowych dano delikatnie do poznania deputacji, że Austrja przyjęłaby sympatycznie tę kandydaturę. Oddziałał również w tym duchu wpływ Niemiec. Książę Ferdynand wahał się początkowo z przyjęciem ofiarowanej sobie godności i przyjął ją dopiero, odebrawszy szczególną zachętę z Berlina. Cesarz austrjacki dał już swe zezwolenie. Książę Ferdynand jest niezmiernie bogaty, co pozwoliłoby mu rozwinąć odpowiedni przepych na dworze książęcym w Sofji. Chwalą tu również jego wykształcenie, charakter i usposobienie rycerskie.

Wiedeń 16-go grudnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Deputacja bułgarska opuszcza Wiedeń dzisiaj wieczorem. Odjazd nastąpi potajemnie, tak iż dotąd żaden dziennik nie wie o tem. Deputacja pragnie jutro w południe stanąć w Berlinie, kryjąc się przed natarczywą ciekawością korespondentów. Odpowiedź z Petersburga dotąd nie nadeszła.

Berlin 16-go grudnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Komisja wojskowa parlamentu odrzuciła na posiedzeniu dzisiejszem przy pierwszem czytaniu część projektu rządowego, odnoszącą się do nowych formacyj armji. Głosowanie przy drugiem czytaniu wypadnie z pewnością inaczej.

Berlin 16-go grudnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Komisja wojskowa uchwaliła podnieść stopę pokojową armji do 450,000 ludzi, zamiast żądanej przez rząd liczby 468,000. Czas trwania ustawy ograniczono do lat trzech. I ta uchwała jest tylko prowizoryczną.

Sofja 16-go grudnia. (*Tel. spec. Aj. półn.*)— *Ajencja Havasa* donosi: Wiadomość, że Rosja zamiast księcia Mingrelji zaproponuje ks. Ferdynanda koburskiego na tron bułgarski, wywołała w tutejszych kołach rządowych żywe zadowolenie.

Moskwa 16-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Izba sądowa tutejsza ze współudziałem sędziów przysięgłych rozpatrywała sprawę o przekupstwo przysięgłych, zasiadających w Siemienowie, w gub. niżegorodzkiej. Na ławie oskarżonych zasiadł jeden mieszczanin i sześciu włościan. Sąd skazał jednego z obwinionych na utratę praw i zamknięcie w rotach aresztanckich przez lat dwa i dziewięć miesięcy. Inni z obwinionych skazani zostali na kary pieniężne.

Telegramy handlowe.

Berlin 16-go grudnia.

Giełda dziś nie była zbyt przyjaźnie w ogóle usposobioną. Podaż dosyć silnie ujawniała się znowu, a jakkolwiek powodów po temu poważniejszych nie ma, to jednak kursa ku zniżce dążyły. Ze szczegółów zanotujemy usposobienie dla wartości spekulacyjnych nie zmienione. Akcje kredytowe o 2 m. niżej. Wartości bankowe bez obrotu. Kolejowe trochę słabiej. Kursa wartości rosyjskich większych zmian nie wykazują. Ruble o drobnostkę niżej. Żyto w obu terminach bez zmiany.

Berlin 16-go grudnia *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. ros. w tr. nat.	189.70	Akcje kredytowe .	476 —
Weksle na Warszawę	189.40	Listy zast. ser. I-ej	58 50
Wek. na Peters. krótk.	189.10	Weksle na Lon. krótk.	— —
Wek. na Peters. dług.	187 40	„ „ „ długot.	—.—
Bil. ban. ros. na dost.	189.50	Żyto w tow. gotow.	130.—
Wschodnia poż. II em.	57.90	Żyto na jesień .	132 —

Silna zwyżka kursu rubli we środę nie była długotrwałą, wczoraj już nie zdołała się ona utrzymać i ruble znów zaczęły obniżać się w kursie. Różnice nie są znaczne i wynoszą 30 f. w tranzakcjach kasowych i 25 w końcomiesięcznych, lecz dowodzi to, iż zwyżka dnia poprzedniego opartą była na podstawach bardzo wątłych — prawdopodobnie na spekulacyjnym zwrocie. Przypisują ją też wiadomości o słynnym artykule petersburskiego dziennika urzędowego, poskramiającego występy dziennikarskie przeciw Niemcom. Giełda warszawska, która wczoraj dosyć szybko cofnęła kursa walut obcych, dziś pewno ociągać się będzie na nowe wiadomości i do nich się dopiero zastosuje. Notowania dnia poprzedniego były: 190, 189.75, 478. 130, 132.

J. Wł.

CENY ZBOŻA

dnia 17-go grudnia 1886 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 112—115, średnia 105—110, ordynaryjna 95—103.

Żyto: wyborowe 83 — 84, średnie 80 — 82, ordynaryjne 75 — 78.

Jęczmień: wyborowy 80—83, średni 73—78, ordynaryjny ———.

Owies: wyborowy 85—88, średni 76 — 82, ordynaryjny 70—74.

Gryka: 70 — 75. **Groch**: 73—100. **Kasza** jaglana wyborowa 90—105.

B. Werner et Comp.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

Pan A. Oppenheim donosi z Gliwic pod datą 14-go grudnia, że na targu tamtejszym pszenica trzymała się mocno w cenie. Płacono białą 12.60 do 13.50 m. za 100 kilogr., $108\frac{1}{2}$ do $116\frac{1}{2}$ kop. za pud, czerwona 13 m. 112 kop., żółta 12 65 do 13.30 m. 109 do $114\frac{1}{2}$ kop.

Żyta wyborowe gatunki bardzo poszukiwane, polskie 9.60 do 10.25 m. 83 do $88\frac{1}{2}$ kop., litewskie o drobnostkę tylko niżej, jeleckie 8.25 do 9 m. 71 do $77\frac{1}{2}$ kop.

Jęczmień bez zmiany—dla browarów 9.70 do 11 m. 83 do 95 kop. na paszę 7 m. $60\frac{1}{2}$ kop.

Owsa zbyt trudny—7.50 do 9 m. wedle gatunku, 65 do 77 kop.

Siemię lniane bardzo rozmaicie, stosownie do dobroci od 13.50 do 20 m. $116\frac{1}{2}$ do $172\frac{1}{2}$ kop. za pud.

Makuchy lniane 109 do 114, rzepakowe 71 do 78 kop. za pud.

W Gdańsku wedle sprawozdania pana R. Damme, usposobienie było dla pszenicy bardzo niekorzystne, tylko jara i czerwona pozostały bez zmiany. Inne gatunki od 1 do 2 m. niżej płacono.

Polską notowano pstrą niezbyt czystą 128 i 129 funt. 140 m., lepszą 126 do 131 f. 143 do 146 m., dobro-pstrą 129 i 130 f. 148 m., szklistą 131 i 132 f. 148 i 149 m., jasnopstrą 125 do 128 f. 145 do 149 m., wreszcie wysoko-pstrą 130 i 131 f. 151 m. za tonnę.

Żyto bez zmiany. Polskie 98 m.

Jęczmień wyborowy bez zmiany, inne gatunki niżej—polski duży 99 m.

Groch polski średni 106 m.

W Londynie dnia 15-go b. m. targ dosyć spokojny, lecz ceny mocne.

W Paryżu ceny bez zmiany—pszenica 22.80, mąka 53.30.

W Peszcie pszenic[illegible] na wiosnę 9.04.

W Wiedniu pszenica 9.36, żyto 6.86.

J. Wł.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go listopada 1886 r.

POCIĄGI:	Odchodzą (godziny)	Odchodzą (minuty)	Przychodzą (godziny)	Przychodzą (minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9	20 rano
(Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy . . .	10	— rano	8	— wiecz.
Towarowo-osobowy 3 klasy . . .	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	8 rano	7	38 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	33 wiecz.	4	58 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowo-miejscowy do Lublina . .	7	15 rano	10	10 wiecz.
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	50 po poł.	11	50 rano
Osobowy	9	30 rano	8	12 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł

TABELA WYGRANYCH

w siódmym dniu ciągnienia 5-ej klasy 147-ej Loterji klasycznej

dnia 16-go grudnia 1886 roku.

(Podług tabeli tymczasowej Ch. Keltera.)

Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.
883	**200**	7812	**400**	14357	**400**
907	**400**	7867	**200**	14604	**200**
975	**400**	8543	**2,000**	14861	**15,000**
1410	**400**	9066	**400**	15939	**200**
1786	**200**	9143	**200**	16348	**200**
2119	**400**	9674	**400**	16988	**400**
2533	**200**	11349	**400**	17190	**1,000**
4243	**200**	11432	**200**	17485	**400**
4550	**200**	11476	**200**	20506	**200**
5699	**400**	13066	**400**	22666	**400**
5830	**200**	14009	**1,000**	23137	**2,000**
6642	**200**	14019	**200**		

Po Rs. 100 wygrały NN-ra:

2514	4298	7685	14041	17153	20607	22036
2549	5239	11544	15516	18757	21313	
2579	7107	12765	16489	20303		

Po Rs. 80 wygrały NN-ra:

43	2529	4549	6080	8118	9951	12467	14559	16257	18811	2099
60	91	55	84	61	10074	91	68	69	29	97
115	2600	4600	6257	68	10104	12504	75	78	54	21050
34	12	3	6312	96	58	13	14608	16324	71	21268
40	39	25	30	8264	61	58	12	71	18914	98
67	77	80	33	77	10236	62	59	16403	36	21312
231	2724	4707	42	81	57	92	14706	43	40	21421
44	33	39	61	94	97	12606	31	67	60	21541
57	48	50	70	8303	10315	51	52	94	19081	21608
309	99	53	72	19	96	12707	55	16530	19131	90
37	2807	85	6406	32	10458	66	58	16627	81	98
96	33	4811	35	40	59	12902	14847	60	19252	21770
412	70	15	39	8479	70	5	14919	16708	83	93
79	80	72	54	8517	77	18	34	9	19310	21804
752	82	83	70	31	10510	63	50	16829	32	20
54	91	4935	6504	49	25	13027	69	55	19495	37
85	95	71	67	8602	69	56	15010	16996	19523	66
93	2902	79	6697	23	10633	63	22	17043	61	77
855	33	96	6726	48	48	85	42	17125	74	21969
91	38	5035	28	52	89	13100	44	17216	91	97
924	45	98	34	77	10721	13202	60	23	19626	22039
54	92	5135	59	99	49	13326	15156	29	59	54
1079	3030	41	67	8757	10824	30	72	55	74	84
92	36	52	6819	62	10990	55	92	17313	98	94
1132	48	93	6913	8903	11020	13435	15203	23	19737	22136
1280	54	5206	28	20	27	54	38	26	50	79
98	3106	26	69	43	92	87	51	50	52	98
1311	52	27	7034	59	11162	13561	15352	17407	75	22232
33	57	54	49	76	11321	13622	73	60	87	22302
1468	81	59	67	94	61	23	84	17597	19825	79
1502	3208	5309	79	98	85	42	15443	17662	83	94
13	42	45	7165	9927	11426	51	45	17704	19923	22430
15	45	50	7342	29	70	13777	52	32	34	33
51	56	5479	54	35	77	81	67	38	44	37
1637	3319	5520	99	41	11546	13882	15544	59	20046	49
89	37	31	7403	9111	11660	13909	72	17874	93	50
1704	55	67	34	17	93	38	15604	17950	97	79
63	3412	75	69	38	11701	14010	18	83	20123	81
64	16	81	7519	72	25	22	26	18064	58	22528
1822	47	96	71	9319	41	78	29	68	62	81
41	3587	5620	7635	39	43	88	15720	99	84	22699
54	3608	27	7731	47	11809	14164	25	18137	20208	22706
56	42	29	7817	84	19	72	29	74	18	91
71	56	92	41	95	50	14203	33	18226	32	22836
92	3746	5701	74	9469	72	27	15811	93	52	64
1909	3836	37	76	76	11920	28	42	18315	20367	23007
49	3986	58	80	99	92	76	53	42	20400	74
61	4107	5807	86	9554	12034	86	54	71	20569	23125
77	41	78	90	76	41	14350	60	90	93	53
86	54	86	7902	9608	46	76	92	18408	20648	64
2059	66	5915	29	40	95	86	15915	61	51	23201
2115	72	17	88	98	93	91	24	94	89	7
2261	4208	51	93	9702	12135	1441[illegible]	51	18503	20806	23
71	14	54	8020	47	54	37	16050	56	31	63
2347	26	75	39	89	12298	68	16120	18621	56	81
57	46	6013	44	9904	12205	99	72	46	71	23383
2408	53	22	45	16	57	14530	84	93	20914	23476
9	4422	53	8163	26	12437	41	92	18716	25	
70	44	65	14	39	39	54	16233	18800	54	

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 475c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 5 (17) Декабря 1886
Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.